

Jutrzenka

Bądź z serca pozdrowiona ojczysta święta mowo!

W ŚRODKU
NASZ
DODATEK



festiwalowy
konkurs fotograficzny
na facebooku

XVIII Festiwal „Polska Wiosna w Mołdawii”

Kiszyniów 2018

Festiwal, który odbywa się w Kiszyniowie od 2001 roku, jest największą imprezą, na którą przybywa Polonia z całej Mołdawii. W tym roku Festiwal obchodził swoją pełnoletność.

– Celem Festiwalu jest prezentacja osiągnięć wszystkich ośrodków polonijnych działających na terenie Republiki Mołdawii, przede wszystkim w dziedzinie twórczości artystycznej – zaznaczyła Prezes Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii”, Pani Oksana Bondarczuk, udzielając wywiadu mołdawskiej telewizji. – Festiwal, obejmując prezentację zespołów artystycznych oraz wystawy towarzyszące, pozwala budować możliwość dialogu artystycznego między samymi uczestnikami, jak i odbiorcami, co w konsekwencji przyczynia się do wzmacniania tożsamości kulturowej naszego miasta i państwa.

Gościem honorowym Festiwalu była Pani Beata Barańska, Radca Departamentu Wschodniego przy MS, reprezentująca Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Pana Bartosza Cichockiego, który odbył wizytę w Mołdawii w dniu poprzedzającym Festiwal.

Podczas uroczystego otwarcia Festiwalu, które nastąpiło w auli teatru Ginta Latina, Ambasador RP w Mołdawii Bartłomiej Zdaniuk zaznaczył: – Cieszy mnie fakt, że Polska jest tak bardzo w Republice Mołdawii obecna. Bardzo dziękuję, że w tych wszystkich miejscowościach po obu brzegach Dniestru Państwo tak bardzo Polskę kochają i tak bardzo z Polską chcą być dalej.

Festiwal został objęty patronatem Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kiszyniowie.

Projekt jest finansowany ze środków przyznanych z funduszy polonijnych Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą na wniosek Ambasady RP w Kiszyniowie.

Sponsorem 18. edycji Festiwalu jest również polska firma Plastics-Moldova (dyrektor Ireneusz Derek).

Patronat medialny nad Festiwalem „Polska Wiosna w Mołdawii” objęło czasopismo „Jutrzenka”.



Fot. Mirosław Horyn



**Stowarzyszenie
Wspólnota Polska**

Warszawa, 24 maja 2018 r.

**Pani Oksana Bondarczuk
Prezes Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii”**

Szanowna Pani Prezes,

W imieniu całego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” pragnę serdecznie podziękować za zaproszenie na XVIII edycję Festiwalu „Polska Wiosna w Mołdawii”. Niestety, z uwagi na wcześniej zaplanowane obowiązki służbowe nie mogę uczestniczyć w tym wydarzeniu. Niemniej jednak zapewniam o moim wsparciu dla prowadzonej przez Panią działalności, która stanowi nieocenioną wartość dla krzewienia tożsamości polskiej na terenie całej Republiki Mołdawii.

Wyrażam głębokie uznanie dla zaangażowania Pani i całego Stowarzyszenia na rzecz propagowania kultury i języka polskiego na ziemiach mołdawskich. O tym, że Stowarzyszenie odgrywa niebagatelną rolę w życiu kulturalnym Polonii mołdawskiej, świadczy chociażby rosnąca z roku na rok popularność organizowanego festiwalu, który jest największym wydarzeniem w życiu polonijnym w całej Mołdawii. W koncertach i występach artystycznych biorą udział dzieci, młodzież i dorośli ze wszystkich regionów kraju. Sprawia to, że festiwal pełni ważną funkcję integrującą wszystkie środowiska polonijne. Co więcej wydarzenie to przyczynia się do efektywnej promocji, przybliżając piękno polskiej kultury mołdawskiej społeczności. Na uwagę zasługują także inne działania, które podejmuje Stowarzyszenie, jak chociażby organizacja Letniej Szkoły Języka Polskiego i Kultury Polskiej czy prezentacja kultury polskiej na Festiwalu Mniejszości Narodowych w Kiszyniowie.

Składam najlepsze życzenia Pani i członkom Stowarzyszenia oraz artystom i wszystkim osobom, które każdego dnia tak umiejętnie czerpią z obu bogatych źródeł tradycji – polskiej i mołdawskiej.

Z wyrazami szacunku,

**Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
Dariusz Bonisławski**



■ Prowadzący Festiwal Juliana Tomsza i Aleksy Bondarczuk

W numerze:

■ Wydarzenia: XVIII Festiwal „Polska Wiosna w Mołdawii”	2
■ Ślady starego Kiszyniowa: „Besarabskie historie”	10
■ Wiadomości:	12
• Zdecydowane NIE dla baz NATO w Mołdawii	
• Mołdawia „odcina się” od Rosji	
■ Informacja: Letnia Szkoła Języka Polskiego w Lublinie	13
■ Polskie ścieżki: L. Marjinean „Album rodzinny”	14
■ Migawki z Festiwalu:	
• Zespół Tańca Ludowego „Tineretea” z Bielc	18
• TOP 3 wystaw festiwalowych	19
■ Szkic do portretu: Aleksandra Michalewska	20
■ Wiadomości polonijne: Dzień Dziecka w Słobodzie-Raszków	21
■ Akcja TVN24: Złóż życzenia Polsce	22
■ Wyniki konkursu fotograficznego #polskawiosna18	23
■ Reklama	24

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów, także odmowy publikacji bez podania przyczyny. Nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. Opinie wyrażone przez czytelników nie zawsze są zgodne z opinią redakcji.

Projekt jest finansowany ze środków przyznanych z funduszy polonijnych Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą na wniosek Ambasady RP w Kiszyniowie



**Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Kiszyniowie**

KRONIKA

Festiwalu „Polska Wiosna w Mołdawii” – Kiszyniów 2018

Festiwal odbył się w dniach 26-27 maja 2018 roku.

Motto tegorocznej edycji Festiwalu: „Podarunek dla Matki – podarunek dla Polski”

W Festiwalu udział wzięło 12 zespołów i 8 solistów z miejscowości: Bielce, Grigorówka, Kiszyniów, Komrat, Raszków, Soroki, Styrzca, Tyraspol, Tyrnowo.

Zespoły i soliści uczestniczący w Festiwalu:

Zespół „Wesołe Babcie” (Kiszyniów) – prezentujący tańce: kujawiak-oberek, lubelski, mołdawski

Zespół dziecięcy „Żabki” (Kiszyniów) – z programem artystycznym „Kwiaty dla mamy”

Lina Manolowa (Komrat) – prezentująca wiersz „Spotkanie z matką”.

Solistka Victoria Gîrlovan (Grigorówka) – z piosenkami „Cicha woda” i „Hora din Moldova”

Zespół „Warszawka” (Grigorówka) – prezentujący taniec mołdawski „Hora ca la sud” oraz kompozycję „Życ”

Solista Artiom Gradinar (Grigorówka) – z piosenką „Mamo, nie pytaj mnie dlaczego”

Solistka Ecaterina Grosu – z piosenką „Alleluja”

Zespół „Polacy Budżaka” (Komrat) – prezentujący tańce: kujawiak, krakowiak, bułgarski, gagauski i walc (muz. Eugeniusz Doga)

Zespół „Odrodzenie” (Tyrnowo) – z programem artystycznym (piosenki „Czerwona jagoda”, „Czerwone jabłuszko”, „Hej, hej ułani”, „Przybyli ułani pod okienko”)

Uczniowie z Gimnazjum w Tyrnowie – z piosenką „Jesteś mamą skarbem moim” i kompozycją „Szkolny walc”

Zespół Towarzystwa Polskiej Kultury „Jasna Góra” (Tyraspol – Raszków – Słoboda Raszków) – z programem artystycznym (polonez oraz piosenka „Czerwone jabłuszko”)

Zespół „Koraliki” (Tyraspol) – z piosenkami: „W moim ogródeczku”, „Oj zagraj mi muzyko”

Zespół „Styrczańskie dzwoneczki” (Styrzca) – prezentujący poloneza, krakowiaka, kujawiaka, taniec sądecki oraz piosenkę „Lipka

Solistka Nadieżda Gordik (Soroki) – z piosenką „Nie pytaj o Polskę”

Solistka Aleksandra Kuzniecowa (Soroki) – z piosenkami „Ty i Ja”, „Tam, tam”

Solistka Danuta Marjinean (Soroki) – z piosenkami „Być może gdzie indziej”, „Dumka Bohuna”

Zespół „Jaskółki” i zespół „Krokus” (Bielce) – z programem artystycznym (piosenka „Mamo” oraz kompozycje: „Sîrba” i „W moim ogródeczku”)

Solistka Victoria Țarălungă (Bielce) – z piosenką „Dłoń”

Program uświetnił specjalny gość festiwalu – mołdawski Zespół Tańca Ludowego „Tineretea” (Bielce), prezentujący krakowiaka i taniec mołdawski „Sîrba”

Organizatorzy festiwalu wyrażają uznanie i podziw dla pracy instruktorów i choreografów, dzięki którym wzrasta poziom artystyczny zespołów i solistów, a wykonawcy coraz pewniej i naturalniej zachowują się na scenie, wczuwając się w to, co przedstawiają w swoich programach. Ich zaangażowanie i praca to najważniejszy wkład w trwanie tego Festiwalu.

FESTIWAL Polska Wiosna w Mołdawii XVIII edycja

W Kiszyniowskim teatrze Ginta Latina po raz kolejny zabrzmiał polski język, a feeria barw z cieszących oczy pięknych polskich strojów, narodowych i ludowych, zdobiących tancerzy wirujących w polskich i mołdawskich tańcach, jak co roku oczarowała publiczność.

W sobotę 26 maja w wypełnionej niemal do ostatniego miejsca sali Teatru Ginta Latina rozpoczął się dwudniowy Festiwal „Polska Wiosna w Mołdawii”, święto polskiej Diaspory przygotowane przez Stowarzyszenie „Polska Wiosna w Mołdawii” i kilkanaście innych środowisk polonijnych z centrum, północy, wschodu i południa Republiki Mołdawii, z prawego, a także z lewego, nadniestrzańskiego, brzegu Dniestru.

Po przemówieniu Ambasadora RP w Kiszyniowie Pana Bartłomieja Zdaniuka i Przewodniczącej Komisji ds. Relacji Międzyetnicznych w Radzie Społeczeństwa Obywatelskiego przy Prezydencie RM, Pani Eleny Bielakowej Festiwal otworzyła Prezes Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii”, Pani Oksana Bondarczuk. Festiwal zadekowany został matkom, a poprzez nie – Ojczyźnie, naszej Matce. Było bardzo uroczyście, podniosłe, serdecznie...

A ponieważ zwykłą kolejną rzeczą mamy z czasem zamieniają się w babcię (jak filozoficznie zauważyli, prowadzący co roku ze swadą Festiwal, Juliana Tomsza i Aleksy Bondarczuk), to właśnie one, zespół „Wesołe Babcie” rozpoczął, dodajmy brawurowo, część artystyczną. Taniec lubelski przeplatany z kujawiakiem i oberkiem, a następnie tańcami mołdawskimi, w pięknych, barwnych strojach ludowych, zachwycił publiczność.

Między tańcami Wesołych Babć, dając im czas na zmianę kostiumów, wspaniałymi talentami popisały się „Żabki”, najmłodszy uczestnik Festiwalu, dzieci z polskiej grupy z przedszkola nr 89 „Jaskółka” w Kiszyniowie. Scenka przygotowana przez przedszkolaki była niezwykle kunsztowna,





biorąc pod uwagę wiek małych artystów (4-6 lat) zaskakiwała naprawdę skomplikowaną choreografią i precyzją w posługiwaniu się rekwizytami: wielkimi (proporcjonalnie do wzrostu trzymających je dzieci) białymi margerytkami, a przede wszystkim dużych rozmiarów zieloną tkaniną, która tworzyła to trawnik czy rozległą wiosenną łąkę, po której tańczyły dzieci, to wyniosły baldachim i (na przemian) czarodziejski dywan, pod którym i na którym zręcznie przemykały w tańcu, wirując i podskakując w trudnych ewolucjach. Piękny układ i wspaniale przygotowani młodzi tancerze, naprawdę wzruszający przykład talentu, gracji i dziecięcego entuzjazmu.

Po pełnych uroku „Żabkach” na scenę wkroczyli „Polacy Budzaka”, starsza grupa, profesjonalści w każdym calu, i młodsza grupa, pełna zapału i wdzięku, w naprawdę perfekcyjnie odtąńczonych układach choreograficznych, z których szczególną uwagę widzów przyciągnął zatańczony po raz pierwszy przed kiszyniowską publicznością, zachwycający lekkością walc. Tancerze „jak wąż olbrzymi w tysiąc łamiący się zwojów; Mieni się cętkowa-



na, różna barwa strojów / Damskich, pańskich, żołnierskich, jak łuska błyszcząca / Wyzłocona promieniami zachodniego słońca”, chciałoby się zakrzyknąć, choć te słowa, z ostatniej księgi „Pana Tadeusza”, odnoszą się nie do walca, lecz do poloneza. Ale przecież i poloneza tańczyli także „Polacy Budzaka”, i taniec gagauski, i bułgarski, i kujawiaka, i krakowiaka. A wszystko po prostu wspaniale. Nic dziwnego, że zespół „Polacy Budzaka” jest dumą nie tylko Stowarzyszenia Polaków Gagauzji, ale i Komratu, i całej gagauskiej autonomii, i że zdobywa – zasłużone – najwyższe laury na festiwalach i w Zielonej Górze, i w Stambule, i w Kiszyniowie, by wymienić tylko jego ostatnie dokonania.



Po „Polakach Budzaka” scenę w teatrze Ginta Latina przejęła Grigorówka, i barwny zespół „Warszawka”, w pięknym (i trudnym) układzie tanecznym. Parateatralną suitę do rosyjskiej wersji skomponowanej przez Riccardo Cocciantę piosenki Esmeraldy z musicalu „Notre-Dame de Paris” zatańczyły młode i bardzo młode, świetnie przygotowane wykonawczynie, bardzo ciekawie zaśpiewał także Artiom Gradinari.



Po Grigorówce widzowie mogli okłaskiwać zespół „Odrodzenie” z Tyrnowa w ciekawym repertuarze folklorystycznym i patriotycznym. W stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości piosenki „Hej, hej, ułani” i „Przybyli ułani pod okienko” budziły wiele wzruszeń, przydając nazwie zespołu szczególnego znaczenia. Piosenki poświęcone matkom śpiewały po polsku także dzieci z gimnazjum w Tyrnovie, w którym od września 2017 r. odbywa się nauka języka polskiego – pierwszy rok szkolny pod kierunkiem nauczycielki skierowanej przez ORPEG.

Po Tyrnovie scenę objęło w posiadanie Towarzystwo Polskiej Kultury „Jasna Góra” – rozśpiewane, roztańczone i jak zawsze znakomicie przygotowane.





Dostojny taniec w rytm poloneza, podobnie jak melodyjne i wpadające w ucho piosenki, na długo zostaną w pamięci widzów.

Pięknym akordem Festiwalu był występ „Styrczańskich dzwoneczków”, w barwnym korowodzie wykonujących z pasją i szlachetną precyzją poloneza, kujawiaka, krakowiaka i tańce sądeckie, a również wdzięczną piosenkę „Lipka”.

Stowarzyszenie Polskiej Kultury w Rejonie Sorockim zaprezentowało solistów, a w ich wykonaniu piosenki z repertuaru m. in. Anny German, Grzegorza Ciechowskiego i z filmu „Ogniem i mieczem”, które śpiewali – znakomicie – Danuta Marjinean, Aleksandra Kuzniecowa, Nadeżda Gordik.



Młode solistki z Sorok

Po tym lirycznym antrakcie teatrem i uwagą widzów zawładnęła bez reszty reprezentacja Domu Polskiego w Bielicach, zespół wokalny „Jaskółki” i taneczny „Krokus”, które razem z gościem specjalnym Festiwalu, Miejskim Zespołem Tań-



ca Ludowego z Bielic „Tineretea” („Młodość”), od lat zaprzyjaźnionym z DP, wykonywały na przemian piosenki i tańce polskie i mołdawskie, z werwą, dynamiką i gracją śpiewając, wirując, skacząc i przytupując, wykazując się przy tym brawurą i prawdziwym kunsztem.

Podsumowując XVIII edycję Festiwalu, można było w nim zauważyć kilka wspólnych kontekstów: po pierwsze, występujący na nim uczestnicy reprezentowali różne pokolenia, od maleńkich trzy-, czteroletnich dzieci, czasami trochę zagubionych i nieśmiałych, ale wyraźnie świetnie przygotowanych oraz pełnych wdzięku, po dostojnych siedemdziesięciolatków, z radością i dumą dzielących się z publicznością darem swoich talentów i młodzieńczym nieomal entuzjazmem. Po drugie – uwagę publiczności zwracało świetne przygotowanie występujących, ich profesjonalizm zdradzający godziny wymagających ćwiczeń i profitujący znakomitą zespołowym zgraniem. Za tak świetnie, lekko i zręcznie wykonywanymi ewolucjami stoją niezliczone próby, wysiłek zmagania się z własnymi słabościami, ofiarowany czas, który przecież można by poświęcić innym aktywnościom. Podziwiając siłę charakteru tancerzy i wokalistów nie sposób zapomnieć o choreografach i nauczycielach śpie-



wu, którzy tyle własnego talentu, wiedzy i czasu włożyli w przygotowanie układów tanecznych i wyszkolenie głosów, szykowanie repertuaru i odnajdywanie nut i informacji, większości, jeśli nie wszystkich tych czynności dokonując w zasadzie społecznie, pro bono. Nie tylko wykonawcy, ale i oni są rzeczywistymi, choć niewidocznymi, bo drugiego planu, bohaterami Festiwalu, podobnie jak prawdziwymi bohaterami są prezesi organizacji polonijnych, słusznie uhonorowani w finale festiwalu podziękowaniem Prezes „Polskiej Wiosny”, Oksany Bondarczuk. To ich wysiłek włożony w zdobywanie strojów, pozyskiwanie funduszy na szycie nowych kostiumów, renowacja, odnawianie, odświeżanie i reperacje starych, czyni z nich prawdziwych autorów sukcesu swoich tancerzy i wokalistów. I im wszystkim – Pani Oksanie Bondarczuk, Pani Ludmile Wolewicz, Pani Polinie Stańkiewicz, Pani Irinie Andriuży, Pani Natalii Siniawskiej, Pani Wiktorii Koczurowskiej, Pani Lilii Górskiej, a także Paniom Valerinie Turcan, Antoninie Gradinar, Natalii Komarnickiej, Panu Igorowi Macence, dr Emilii Țimbalari (opieka medyczna), a także nauczycielom języka polskiego, Paniom Hannie Gałęckiej, Annie Ceraży, Irenie Torbus, Eleonorze Pawlak, Joannie Bartków, Teresie Białej, Annie Czajkowskiej i Panu Henrykowi Przywrzejowi – należą się wielkie podziękowania, podobnie jak Pani Helenie Usowej, redaktor naczelnej „Jutrzenki”, dobremu duchowi Festiwalu, a także jego szczególnemu gościowi, dyrektor Biblioteki Polskiej im. Adama Mickiewicza, Pani Oxanie Andreev.

Rekapitulując swoje wrażenia z XVIII Festiwalu, nie sposób nie wspomnieć o jego integralnej części, jaką jest wystawa rękodzieła we foyer

teatru Ginta Latina, przygotowana przez ośrodki polonijne z Kiszyniowa, Styrczy, Bielic, Tyrnowa, Komratu i Tyraspola, której dodatkowym, zwracającym uwagę uzupełnieniem była ekspozycja polskich książek dla dzieci przygotowana przez kiszyniowską Bibliotekę Polską, najstarszych (budzących wzruszenie) i najnowszych numerów miesięcznika „Jutrzenka”, a także obrazów z motywami kwietnymi artystki Mariny Klipy z Bielic, urzekających swoją delikatnością, tajemniczością i pięknem.

W roku ubiegłym, pod medialnym patronatem Pisma Polaków w Mołdawii „Jutrzenka”, corocznie zapewniającym obsługę prasową Festiwalu, ze środków Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” (w ramach opieki sprawowanej nad Polonią przez Senat RP), Stowarzyszenie „Polska Wiosna w Mołdawii” wydało pamiątkowy album, „Kronikę Festiwalową Polskiej Wiosny w Mołdawii: 17 lat razem!”. W roku 2018 do tego unikalnego albumu dołożyć należy kolejną piękną kartę, jaka pozostanie po edycji osiemnastej.

Jubilatom wypada życzyć stu lat. Ale Polskiej Wiosnie, rówieśnicze trzeciego tysiąclecia naszej ery, należą się okazalsze życzenia. A więc: nie sto, ale tysiąc lat, Polska Wiosno w Mołdawii! Trwaj!

Będzie miło zobaczyć się w roku trzytysięcznym na tysięcznej edycji Festiwalu!

A zanim to nastąpi – do zobaczenia w przyszłym roku!

Anna Stańkiewicz,

4 czerwca 2018

Zdjęcia: **M. Horyn, L. Bondarienko**

Ponownie zapraszamy Państwa do przedwojennego Kiszyniowa. Dzięki wydanej w 2017 r. przez Ambasadę RP mapie, byliśmy tam już w październikowym wydaniu „Jutrzenki” (nr 10/2017). Przenieśliśmy się do miejsc związanych z polską historią, kulturą i tradycją. Teraz będziemy podróżować w czasie za sprawą książki pod tytułem „Besarabskie historie”.



„Besarabskie historie” to bogaty zbiór felietonów o różnego rodzaju wydarzeniach i osobach z tamtych lat. Felietony te były publikowane w tygodniku „Kiszyniowski obserwator” („Kiszyniowski obserwator”). Pozycja zawiera 60 felietonów, podzielonych na 3 rozdziały: „Strażnicy wiary”, „Co krok to historia”, „Drogi i losy” i jest bogato ilustrowana fotografiami.

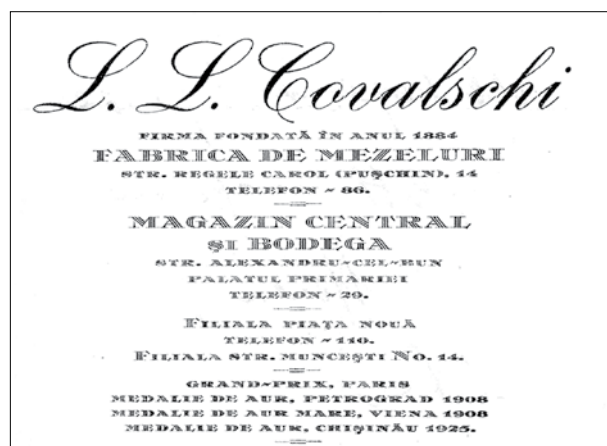
A teraz kilka słów o jej autorach. Władimir Tarnakin już od najmłodszych lat pasjonował się historią Kiszyniowa oraz fotografią, aby później zostać uważnym i skrupulatnym archiwistą jego dziejów. Z połączenia tych pasji oraz miłości do rodzinnego miasta powstały te krótkie, ale bardzo treściwe i żywo napisane felietony. Autentyczność opowiedzianych historii to także zasługa ich współautorki, profesjonalnej dziennikarki, Tatiany Sołowiowej, znanej z licznych publikacji w wielu kiszyniowskich wydawnictwach.

Nakład „Besarabskich historii” to zaledwie 500 egzemplarzy, ale dzięki temu, że autorzy wyrazili zgodę na ich elektroniczną wersję, to każdy zainteresowany starym Kiszyniowem, może poznać je na stronie internetowej:

http://imwerden.de/pdf/bessarabskie_istorii_2011.pdf

Z OPOWIEŚCI TATIANY JANUSZEWSKIEJ:

Na parterze budynku, w którym obecnie mieści się siedziba władz miejskich Kiszyniowa, znajdował się sklep spożywczy i restauracja należące do rodziny Kowalskich. Interes przekazywany był z ojca na syna. Kowalscy byli również właścicielami zakładu produkującego wędliny. Ich wyśmienite kiełbasy nie potrzebowały reklamy. W Kiszyniowie było kilka sklepów firmowanych szyldem „Kowalski”.



Jeden z nich mieścił się na rogu ulic Sziusewa (str. Sciussev) i Puszkina (str. Puşkin). W przestronnej hali targowej stały beczki z kilkoma gatunkami oliwek, śledziami. W otwartych skrzyniach złożyły się wędzone ryby, leżały bloki różnego rodzaju serów. Czego tam nie było! A wszystko kusiło swymi zapachami tak, że nie sposób było przejść obok obojętnie, nie wchodząc do środka. Stępnęły sklepy Kowalskich również z niepowtarzalnych, pachnących, ciepłych bułeczek z wyśmienitymi nadzieniami. Rozchodziły się one błyskawicznie. Oszatała różnorodność wyrobów wędliniarskich: wędzone szynki, kaszanki, salcesony, „krakowska”, serdelki. Wyroby te wyróżniały się nie tylko doskonałym smakiem, ale również wyglądem. Po ich rozkrojeniu oczom kupującego ukazywały się piękne wzory. Farsz wątrobianki na przykład obramowany był cieniutkim pierścieniem tłuszczu. Niebywały smakotyk, przysłowio- we „niebo w gębie”!

Kiełbas nie kupowało się na kilogramy. Jako towary delikatesowe były nabywane w niewielkich ilościach: plasterki jednego gatunku na kolację, plasterki innego na śniadanie.

W czasach władzy radzieckiej sklep Kowalskiego został przekształcony w typowy dla tego okresu sklep spożywczy. Zagadką pozostaje, jak przy całej skromności asortymentu owych lat, w tym punkcie handlowym udawało się zachować resztki tradycji przedwojennego sklepu, sklepu z marką „Kowalski”.

tłumaczyła na j. polski **Lucyna Ołwinowska**

Współczesnym kiszyniowianom trudno sobie wyobrazić, że w budynku dzisiejszego merostwa mieściły się kiedyś delikatesy. Obecność stoisk handlowych w tym miejscu nie powinna jednak dziwić, gdyż od początku budynek został zaplanowany jako kompleks, w którym będzie się mieścić Rada Miejska oraz sklepy. Całość tego kompleksu nazywano „Pasażem”.

Sklep gastronomiczny rodziny Kowalskich nazywał się „Kowalski L. L.” i był uważany za jeden z najlepszych w Kiszyniowie, szczególnie ze względu na znakomite kiełbasy. Kowalscy posiadali własny zakład wędliniarski, który mieścił się przy ulicy Puszkina 14 (według ówczesnej numeracji).

Naturalnie, oprócz wyrobów mięsnych sklep Kowalskich miał szeroki asortyment innych artykułów żywnościowych i napoi. Z ogłoszenia pochodzącego z początku XX w. możemy się na przykład dowiedzieć, że sprzedaż win i soków winogronowych „G. A. Kristi” odbywała się poprzez sieć sklepów Kowalskich.

Po przyłączeniu Besarabii do Rumunii w 1918 r. sklep nadal prowadził swoją działalność. Dowodem na to są fotografie z tego okresu. Widzimy na nich sklep z szyldem „L. L. Covalschi”.

Historia sklepu ma swoje tragiczne zakończenie w 1940 r., kiedy to w pierwszych tygodniach wojny został niemal całkowicie zniszczony. Zachowało się zdjęcie zburzonego budynku i szyldu sklepu: „БЭКЭНИЕ – ГАСТРОНОМІЕ / БАКАЛЕЙНО-ГАСТРОНОМІЧЕСКИЙ”.

na podstawie
www.oldchisinau.com
tłum. **Anna Plutecka**

W czasach carskich



Okres międzywojenny



Po wojnie



Zdecydowane NIE dla baz NATO w Mołdawii

Prezydent Mołdawii Igor Dodon oświadczył, że żadnych baz NATO na terytorium Mołdawii nie ma i nie będzie.

USA chcą rozbudować bazę wojskową w Mołdawii za plecami Dodona.

„Przynajmniej, gdy jestem prezydentem Republiki Mołdawii, to na pewno nie nastąpi” – powiedział w wywiadzie dla stacji telewizyjnej „Zwizda”.

Dodon jest pewny, że nie ma żadnych szans na rozmieszczenie baz bez zgody głowy państwa. Zwrócił również uwagę, że jego opinię podziela przytaczająca większość obywateli Mołdawii.

„Nawet gdyby ktoś próbował przez Trybunał Konstytucyjny <...> jakoś to ominąć, pojawią się powszechne zamieszki w Republice Mołdawii, a to skończy się źle dla tych, którzy

rozpoczną ten proces” – dodał prezydent.

Zgodnie z konstytucją Mołdawia ma status neutralny. Jednak od 1994 roku kraj współpracuje z NATO w ramach indywidualnego planu partnerstwa, a w Kiszyniowie działa centrum informacyjne Sojuszu. W grudniu 2017 roku w kraju otwarto biuro łącznikowe z NATO.

Dodon wielokrotnie sprzeciwiał się tym działaniom.

źródło: www.pl.sputniknews.com

Mołdawia „odcina się” od Rosji



Mołdawia zatwierdziła ustawę o zakazie nadawania rosyjskich programów informacyjnych.

Przewodniczący mołdawskiego parlamentu Andrian Candu zatwierdził ustawę zakazującą nadawania programów informacyjnych i informacyjno-analitycznych z Rosji (zamiast prezydenta Igora Dodona).

Sąd Konstytucyjny przyznał Candu prawo podpisania ustawy o walce z „zagraniczną propagandą” po jej dwukrotnym odrzuceniu przez prezydenta Dodona.

Zgodnie z konstytucją prezydent pomimo niezgody jest zobowiązany do zatwierdzenia

dokumentu w przypadku dwukrotnego przyjęcia przez parlament. W związku z tym do Sądu Konstytucyjnego zwrócił się Siergiej Sîrbu, deputowany z frakcji Partii Demokratycznej mającej większość w parlamencie. Oznajmił, że w tej sytuacji jest potrzebny tymczasowo pełniący obowiązki prezydenta.

Sąd orzekł, że zatwierdzić ustawę o zmianie Kodeksu o telewizji i radiu może przewodniczący parlamentu bądź premier.

Analogiczne procedury zastosowano już wcześniej: w październiku 2017 roku Sąd Konstytucyjny pozwolił Candu na podpisanie dekretu o powołaniu na stanowisko

ministra obrony Jewgienija Sturzu, a 2 stycznia 2018 roku – na powołanie szefa MSW i sześciu członków rządu bez względu na sprzeciw Dodona.

Ustawa o walce z propagandą zakazuje nadawania informacyjno-analitycznych, wojskowych lub politycznych programów telewizyjnych i radiowych wyprodukowanych w państwach, które nie ratyfikowały Europejskiej konwencji o telewizji ponadgranicznej (dokument nie przeszedł tej procedury w Rosji). Jednocześnie nadawanie programów rozrywkowych lub innych jest dozwolone.

Zdaniem Dodona ta ustawa „stanowi otwarty atak na wolność obywateli Mołdawii”. Prezydent zwrócił się do Sądu Konstytucyjnego o sprawdzenie punktów dokumentu.

W Mołdawii prezydent stawia opór większości parlamentarnej i rządowi, dążąc do zbliżenia z Rosją. Blokując inicjatywy proeuropejskich władz, jednocześnie jego propozycje nie znajdują poparcia wśród deputowanych.

źródło: www.pl.sputniknews.com

ЛЕТНЯЯ ШКОЛА ПОЛЬСКОГО ЯЗЫКА при Университете предпринимательства и администрации Люблин, 3 – 21 сентября 2018 г.

Трехнедельная программа Летней школы польского языка предназначена для лиц, желающих изучить польский язык за короткий срок или повысить свой уровень знаний. Курсы предназначены для зарубежных абитуриентов, кандидатов на обучение в Университете предпринимательства и администрации в Люблине, а также для всех желающих.

Летняя школа польского языка при Университете предпринимательства и администрации в Люблине – это не только теоретические занятия. Кроме них предлагаются лекции по истории и культуре Польши, практические языковые занятия и знакомство с Люблином.

Методы обучения: тренинги, семинары, работа в группах, дискуссии за круглым столом.

Участники будут разделены на две группы в зависимости

сти от уровня знаний польского языка. Программа курса зависит от уровня группы.

В честь 20-летия Университета предпринимательства и администрации в 2018 году стоимость обучения в Летней школе польского языка снижена до 500 злотых (включая регистрационный взнос), вместо 1000 злотых.

В стоимость обучения входит: 60 часов занятий (5 часов в день); культурная программа (экскурсии по городу, просмотр польских кинофильмов); доступ к объектам университета (библиотека, читальный зал, интернет, компьютерный зал), а за дополнительную оплату – курс бизнес-английского (1,5 часа в день)

Учебное заведение полностью приспособлено к потребностям людей с ограниченными возможностями.

Оплата проживания не входит в стоимость Летней

Школы. Университет оказывает помощь в поиске и резервации жилья.

Как попасть в Летнюю школу польского языка при Университете предпринимательства и администрации в Люблине?

Нужно написать о желании участия на почтовый адрес s.hrynyk@wsipa.pl и внести оплату за Летнюю школу польского языка на счет Университета, реквизиты которого находятся на странице:

<https://wsipa.pl/ru/obucenie/letnaa-skola-polskogo-azyka>

Контакт: Отдел языковых школ при Университете предпринимательства и администрации в Люблине, ул. Бурсаки, 12, Люблин 20-150.

Тел.: +48 81 45 29 444
+48 601 361 767

Факс: +48 81 740 84 13
e-mail: s.hrynyk@wsipa.pl
szkolajazykowa@wsipa.pl
skype: mazurwsipa

WALERINIE TURCAN

Pani Prezes
Ligi Polskich Kobiet

W JEJ PIĘKNY JUBILEUSZ ŻYCZYMY

Nie ma sensu żałować minionych chwil, bo przed Tobą jeszcze mnóstwo pięknych lat!

Każdy dzień witaj z otwartym umysłem, ale nieco przymkniętymi oczami. Tak żyje się przyjemniej. Najlepsze życzenia urodzinowe!

członkowie Ligi Polskich Kobiet,
Kiszyniów

USŁUGI PRZEWODNIKA I ORGANIZACJA WYCIECZEK PO MOŁDAWII

Jeżeli poszukujecie Państwo przewodnika po Mołdawii w języku polskim, zapraszam do skorzystania z moich usług.

Zajmuję się także organizacją wycieczek – noclegi, wycieczki do winiarni i po monastyrach, wyjazdy do Nadnistrza. Pracuję zarówno z grupami, jak i z turystami indywidualnymi.

e-mail: pomoldawii@gmail.com
telefon/whatsapp: +373 600 76633



Album rodzinny

LUDMIŁA MARJINEAN – absolwentka Uniwersytetu im. A. Russo w Bielicach (kierunek Fizyka i Inżynieria), pracuje w artystycznym zakładzie grawerskim i marzy nakręcić film o swoich przodkach. Mieszka w mołdawskim mieście Soroki. Jest członkiem Stowarzyszenia Polskiej Kultury w rejonie Sorockim.

Jak wrócić do przeszłości? Jak spotkać się z tymi, którzy już odeszli? Najprościej włączyć muzykę z tamtych czasów i wziąć do ręki stare fotografie z rodzinnego albumu. To pomoże nam przenieść się do początku ubiegłego stulecia...

Każdy odczuwa przeszłość na swój sposób. Wielu z nas wydaje się, że nawet ostatnie dziesięciolecie to bardzo odległe czasy. Lecz nie o tym mowa... Oto one, stare rodzinne fotografie...

PRAPRABABCIA – KAROLINA BOJARSKA

Niestety, prawie niczego nie mogę opowiedzieć o Karolinie Bojarskiej, wiem jedynie, że odeszła od męża i, wyjechawszy z Kijowa, mieszkała wraz z dziećmi u swojego wuja Jakowicza niedaleko Białej Cerkwi. Wuj, człowiek uczciwy i bardzo srogich zasad, był właścicielem cukrowni. Zachowało się zdjęcie jego służących, na którym jest także kucharz. Jakowicz opłacił studia syna owego kucharza w Paryżu – młody człowiek był niezwykle utalentowany. Niemniej, dla domowników był bardzo srogi. Kiedy rozlegał się dzwonek, zapowiadający obiad, wszyscy, którzy go przeoczyli, zostawali bez posiłku. Jakowicz powtarzał zawsze: „Służący to też ludzie i powinni odpoczywać, a nie biegać za wami!”

W naszym albumie zachowało się zdjęcie cukrowni w Sylinicy i fotografia Białej Cerkwi. A oto podobizna córki Jakowicza, Jadwigi – zmarłej później na gripę hiszpankę.

I jeszcze syn Jakowicza – Henryk – z matką, Francuzką z Bordeaux i guwernantką. Mówił o sobie: „Mam polski rozum i francuski szyk!”

Jeszcze jeden nasz kuzyn – Maliszewski z żoną. Był konsulem w Kijowie do czasów przedrewolucyjnych. Nie pamiętam już – brat to cioteczny czy wuj Karoliny? O Maliszewskich wiemy tylko to, że ich rodzina zamierzała uciekać przed rewolucją październikową na statku, który zatonął...

Powrócę jednak do swych bezpośrednich przodków.

PRABABCIA – HELENA ZAGOROWSKA Z DOMU BOJARSKA

Helena Bojarska uczyła się w Instytucie Panien Szlachcianek* w Odessie. O latach swej nauki prababcia opowiadała bardzo dużo, ale najlepiej pamiętam to, że w tych latach w Odessie była bardzo kiepska woda pitna. W mieście rozchodziły się pogłoski o nadchodzącej klęsce głodu. Na ulicach szerzyła się przemoc zbrojnych band, dziewczęta z instytutu wciąż żyły w strachu. Prababcia opowiadała, że surowo zabraniano mówić po polsku. Gdy tylko słyszano polską mowę, karano za nią, a nawet wyrzucano ze szkoły. Ponadto w pamięci prababci zapisał się epizod wizyty w szkole carycy Aleksandry, żony Mikołaja II. Dziewczęta specjalnie dla niej, w ramach podarunku, wyszywały koszule. (Moja prababcia w ogóle miała złote ręce – jej córka pamięta, że gdy Helena cerowała, nie sposób było znaleźć potem miejsca, które zaszyła). Oczywiście, prócz robót ręcznych, w instytucie uczono języków obcych, muzyki i literatury.

PRADZIADEK – MARIAN ZAGOROWSKI

Marian Zagorowski ukończył uczelnię kulinarną w Kijowie. Był znanym restauratorem, miał kilka restauracji w całym mieście i swój własny dom. Wszystko to stracił, gdy zaczęła się sowiecka władza. Pradziadek kilka razy zmieniał nazwisko, stale też zmieniał adres, bojąc się NKWD. W roku 1933 zmarł na tyfus we wsi Siłkowie, w obwodzie winnickim.

Moja Babcia, Mirosława, bardzo kochała ojca. Jedno z najbardziej gorzkich wspomnień z jej dzieciństwa było o tym, że ojciec wsadził swą rodzinę – żonę i dwoje dzieci – do pociągu, zapominając zostawić im paczkę z jedzeniem. Pociąg ruszył, a pradziad długo biegł za nim po torach, ale nie zdążył... Wkrótce potem przyszedł list zawiadamiający o jego śmierci. Ta wiadomość stała się dla Mirosławy takim szokiem, że na pół roku przestała mówić...

Na początku lat 30., rodzina miała jeszcze oszczędności i jakoś się trzymała. Pradziadek

* Instytut Panien Szlachcianek – rosyjskie zamknięte instytucje oświatowe, powołane z inicjatywy carycy Marii, w których dziewczęta z klas uprzywilejowanych (córki dziedzicznych szlachciców, generałów, oficerów lub urzędników cywilnych) uczyły się na koszt państwa, a na własny koszt – córki kupców i honorowych obywateli.



■ Karolina Bojarska



■ Helena Bojarska z bratem. Rok 1903



■ Helena Bojarska podczas nauki w Instytucie dla Panien Szlachcianek w Odessie. Po lewej – jej przyjaciółka



■ Marian Zagorowski-Otzel



ostatni raz zmienił nazwisko na Otzel. Babcia wspominała, że w owych strasznych czasach jej ojciec zawarł z NKWD układ – odda złoto, napętniwszy nim wiadro w zamian za jedzenie. Kiedy przyszedł, by dokonać wymiany, zrozumiał, że nie wypuszczą go tak po prostu po wszystkim. Zostawił tylko wiadro i uciekł. Rodzinie pozostał jeden kufer, dwa żelazne łóżka i maszyna do szycia „Singer”, która jeszcze odegra ważną rolę w historii mych krewnych.

BABCIA – MIROŚŁAWA ZAGOROWSKA-OTZEL

W roku 1933, po śmierci pradiadka, Helena została sama z dwójką dzieci – Mirosławą i Stanisławem. Rodzina mieszkała w Kijowie, a następnie w Białej Cerkwi w różnych wynajętych mieszkaniach. Z dziecięcych wspomnień Mirosławy: „Obok jednego z domów był sad ze śliwami, zjadłam kilka śliwek, gospodyni była bardzo zła.” A z kolei inna gospodyni wynajmowanego mieszkania umiała robić doskonałe powidła. Sekret owych powideł przekazała naszej rodzinie i do dziś korzystamy z niego z mamą. Wiecie, że podczas przygotowania powideł syrop należy gotować aż do momentu, gdy nie przestanie ściekać z paznokcia kciuka, a na koniec dodać trochę soku z cytryny, żeby powidła się nie zacukrzyły? Chociaż, to już przeszłość, powideł już prawie nikt nie robi...

W roku 1937 Mirosława skończyła trzynaście lat. Oto jej wspomnienia o tych strasznych czasach:

„Nie rozumieliśmy – skąd ten głód, dlaczego? W magazynach stały worki z pszenicą, która już zaczynała kiełkować... Nie dopuszczano do niej nikogo. Na straży stali żołnierze Armii Czerwonej i strzelali. Ludzie na ulicach padali z głodu... Jedni byli wychudzeni, inni spuchnięci z głodu. Nie nadążano chować zmarłych, po prostu wrzucano ich do dołów... W sąsiednim domu matka zabiła i zjadła córkę, jej głowę wystawiła w oknie – niby dziecko tam siedzi, nie mogąc wyjść na dwór. Widocznie oszalała z głodu. A potem głód zamieniły represje. W domu naprzeciwko mieszkali Żydzi. W pewną deszczową noc listopadową dzieci obudził hałas i płacz. To wyrzucano z mieszkania całą żydowską rodzinę. Osiemdziesięcioletni senior szedł, owinięty kołdrą, boso. Uliczne błoto zamarzło, pod bosymi stopami pękał lód...

Tradycja, język, wiara – to wszystko trzeba było zapomnieć. Dokumenty i fotografie palono...”

Jak udało się mojej babci i jej bratu przeżyć te ciężkie czasy? Myślę, że dzięki bojowemu charakterowi. Mirosława podejmowała każdą pracę – malowała ściany, prała bieliznę. Jej

życiową szansą stała się maszyna „Singer”. Zarobiwszy na kawałek materiału, uszyła swoją pierwszą sukienkę, podpatrzoną w żurnalu. Sąsiedki, dowiedziawszy się, że dziewczyna uszyła ubranie samodzielnie, zaczęły prosić, by wykonała podobne także i dla nich. I tak Mira zaczęła szyc. Wspominając te czasy, babcia zawsze się dziwiła: „Jak mi się udało ta pierwsza sukienka, nie mam pojęcia. Przecież nie uczyłam się nigdy krawiectwa! I skąd tyle było we mnie śmiałości?”

Młodość upominała się o swoje prawa. Założywszy piękne sukienki, uszyte własnymi rękami, Mira i jej przyjaciółka, Zina, biegały na tańce. A Helena tylko wdychała: „Ach, dziewczęta, jakie wy jesteście śliczne!”

Rodzina osiadła w mieście Tulczyn obwodu winnickiego. W latach 1938-1940 dziewczęta jeździły pociągami po żywność na Zachodnią Ukrainę, gdzie o towary było łatwiej. A potem przyszła wojna...

Po wojnie Mirosława wyszła za mąż za Aleksandra Stibunowa, lecz wkrótce mąż wyjechał do pracy i już nie wrócił. Początkowo pisał listy, potem – przepadł. Było to na początku lat 50.

Szyjąc bez dyplomu, Mira musiała ukrywać swoje zarobki, bojąc się mandatów kontroli finansowej. Uszycie sukienki lub bluzki kosztowało w pracowni 20-30 rubli, a Mirosława wykonywała tę pracę za 5 rubli. Musiała utrzymywać małą córkę i starą matkę, nie otrzymującą emerytury. Nie udało się jej zarejestrować jako emerytki, ponieważ część dokumentów zniszczyła sama Helena, aby nie być ofiarą represji z powodu swej narodowości, pozostałe – przepadły w czasie wojny. Jakiś czas nasza rodzina próbowała ukrywać akt własności należącego do dziadka domu w Kijowie, potem jednak zdecydowano się go zniszczyć. A potem Mirosława zmuszona była podjąć pracę sprzątaczką w kinoteatrze...

MATKA – DANUTA OTZEL

W roku 1972 moja mama rozpoczęła naukę w sorockim liceum pedagogicznym. Ukończyła je z wyróżnieniem (później ukończyła studia na Uniwersytecie im. A. Russo w Biełcach) i osiadła w Sorokach, wyszedłszy za mąż za Siergieja Marjineana, mojego ojca. Ja przyszłam na świat już w Mołdawii.

Cudem ocalałe w fotografii rodzinne mogłyby opowiedzieć o wiele więcej, lecz... milczą. Mam nadzieję, że te fragmenty wspomnień, które udało mi się zebrać, odkryją przyszłym pokoleniom choć część tajemnic przeszłości.

Tłumaczył z j. rosyjskiego S. Pietrzak



■ Mirosława z bratem Stanisławem



■ Mirosława Zagorowska



■ Mirosława Zagorowska z córką Danutą



■ Trzy pokolenia Polek: Helena, Mirosława i Danuta



Mołdawski taniec oraz polski krakowiak w wykonaniu miejskiego zespołu z Bielc „Tineretea” zaintrygował wszystkich widzów XVIII Festiwalu „Polska Wiosna w Mołdawii”, który odbył się 26 maja br. w Kiszyniowie. Zespół jest częstym gościem polonijnych imprez, a jego występy zawsze wywołują duże emocje.

Bielecki Zespół Tańca Ludowego „Tineretea” ma w swoim repertuarze tańce ludowe różnych krajów – od mołdawskich, ukraińskich i polskich po irlandzkie.

Zespół w obecnym składzie i pod nazwą „Tineretea” [„Młodość”] istnieje od niedawna, wcześniej nazywał się „Legionista”. Kierownikiem i choreografem zespołu jest Aleksiej Chiricenco. „Tineretea” skupia młodzież, która jest zainteresowana tańcem ludowym i chce rozwijać swoje umiejętności.

Już po kilku latach pracy zespół znalazł się w gronie najlepszych zespołów tanecznych miasta Bielce i od tej pory cieszy się dużą popularnością i niezmienną sympatią widzów. Ma na swoim koncie sporo sukcesów na arenie lokalnej i krajowej.

Zespół „Tineretea” wspólnie z polonijnym zespołem dziecięcym „Krokus” (którego choreografem również jest Aleksiej Chiricenco) i wokalnymi „Jaskółki” uczestniczył w Dniach Kultury Polskiej w Bielcach w 2017 r. Od lat jest także częstym gościem kiszyniowskiego Festiwalu „Polska Wiosna w Mołdawii”, razem z roztąńczonymi Polonusami z Domu Polskiego tworzącymi prawdziwe widowiska taneczne na najwyższym artystycznym poziomie.

Зрители фестивалю «Польская весна в Молдавии», который прошел 26 мая в Кишиневе, были восхищены выступлением бельцкого городского ансамбля «Тинеретеа», исполнившего молдавский танец и польский краковяк. Ансамбль часто приглашают на мероприятия польской диаспоры, его выступления всегда вызывают бурю эмоций.

В репертуаре бельцкого ансамбля народного танца «Тинеретеа» танцы разных народов мира – от молдавских, украинских и польских до ирландского степа.

Под названием «Тинеретеа» [«Молодость»] ансамбль существует не так давно, ранее он назывался «Легионер». Художественный руководитель и хореограф коллектива – Алексей Кириченко. «Тинеретеа» объединяет молодых людей, интересующихся народным танцем и стремящихся развивать свои способности.

Всего через несколько лет творческой деятельности ансамбль вошел в число лучших танцевальных групп города Бельцы, завоевав популярность и неизменные симпатии зрителей. Коллектив достиг многих успехов, выступая на сценах города и республики.

Ансамбль «Тинеретеа» совместно с детскими коллективами, действующими при Польском доме – «Крокус» (хореографом которого также является Алексей Кириченко) и «Ласточки» – участвовал в Днях польской культуры, проходивших в 2017 г. в Бельцах. «Тинеретеа» также частый гость фестиваля «Польская весна в Молдавии», где вместе с танцорами из Польского дома в Бельцах показывает настоящее шоу на самом высоком уровне.

TOP-3 wystaw festiwalowych



Ciekawą wystawę muzealiów zaprezentowało na festiwalu „Polska Wiosna w Mołdawii” Stowarzyszenie „Styrczańskie Dzwoneczki”, którego prezesem jest Lilia Górka. Z jej inicjatywy w 2004 roku we wsi Styrcza powstało Muzeum Historii i Etnografii. Pani Lilia Górka opowiadała o zgromadzonych w muzeum eksponatach: sprzętach i narzędziach domowych, narzędziach rolniczych. O rzeczach, które kiedyś miały powszechne zastosowanie w codziennym życiu, a współczesne młode pokolenie nie zawsze zna ich przeznaczenie. Na stoisku zgromadzono stare naczynia kuchenne, hafty i inne przedmioty domowego użytku.



Tegoroczną edycję festiwalu uświetniła swymi obrazami bielczanka Marina Klipa. Artystka uprawia malarstwo akwarelowe, stosując m. in. bardzo rzadką jego odmianę: malowanie winem. Marina pasjonuje się również malowaniem na szkle. Widzów urzekły jej zdobione butelki, przedstawiające pary w polskich i ukraińskich strojach ludowych.

Artystka powiedziała, że zdobienie butelek to relaksująca zabawa, przynosząca jej ogromną satysfakcję.



Nadzwyczaj godną podziwu była wystawa dorobku zespołu tanecznego „Polacy Budzaka” z Gagauzji.

Zespół działa od 2005 roku. Podróżuje. Koncertuje. Bierze udział w konkursach, zdobywając wiele nagród i wyróżnień.

Na wystawie zgromadzone zostały puchary, dyplomy, listy gratulacyjne, a także pamiątkowe fotografie z licznych podróży artystycznych zespołu.



Góscimy w naszej rubryce laureatkę Olimpiady Języka Polskiego **ALEKSANDRĘ MICHALEWSKĄ**, Uczennicę VII klasy Liceum im. M. Eminescu w Bielcach. Sukces Oli jest tym większy, że po raz drugi zajęła pierwsze miejsce w swojej grupie wiekowej wśród wszystkich laureatów w całej Mołdawii.

Aleksandra Michalewska pochodzi z rodziny mieszanej. Jej ojciec ma polskie pochodzenie, o swoich korzeniach napisał pracę, która była opublikowana w książce „Wspomnienia rodzinne” (pierwszy tom relacji Polaków mieszkających w Mołdawii został wydany w Bielcach w 2003 roku).

Rodzice Aleksandry interesują się nie tylko losami swoich przodków, ale również historią miasta, w którym mieszkają. Mama Oli, Marianna, jest pracownikiem Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Bielcach, posiada dużą wiedzę o historii miasta i chętnie się nią dzieli. Ojciec Oli, Rustan, jest inicjatorem pięciu wystaw fotograficznych, na których prezentowano stare

zdjęcia miasta Bielce. Wystawy te zorganizowano wspólnie przez muzeum i redakcję miejscowego tygodnika, który Rustan Michalewski redaguje.

Ola Michalewska drugi rok z rzędu jest zdobywczynią pierwszego miejsca w Ogólnomołdawskiej Olimpiadzie Języka Polskiego. I chociaż uważa, że w tym roku olimpiada była łatwiejsza niż ta z poprzedniego, bez wątpienia udział w tym sprawdzianu umiejętności językowych był sporym wyzwaniem.

Kiedy nauka języka polskiego w domu z różnych powodów nie jest możliwa, najlepiej przyswajać wiedzę z nauczycielami, którzy mają odpowiednie przygotowanie i potrafią nauczać

języka i kultury. Aleksandra od sześciu lat uczęszcza na zajęcia polskiego odbywające się w Domu Polskim. Z wdzięcznością wspomina wszystkich nauczycieli, którzy pomagali jej w nauce: Pana Stanisława, Pana Sebastiana, Panią Wiesławę, Panią Irenę i Panią Joannę.

Ola interesuje się literaturą polską i bardzo lubi poezję. W listopadzie 2017 roku otrzymała wyróżnienie w Konkursie Recytatorskim „Kresy”.

Jest członkinią tanecznego zespołu „Krokus” działającego przy Domu Polskim. Uczestniczy również w Teatrzyku Lalek „Syrenka”, który działa przy Ruchu Rekolekcyjnym „Spotkania Małżeńskie”.

Alła Klimowicz

„WIEM, ŻE W PRZYSZŁOŚCI CZEKAJĄ NA MNIE NOWE WYZWANIA I MAM NADZIEJĘ, ŻE JE ZREALIZUJĘ

Oto sposób na sukces od **ALEKSANDRY MICHALEWSKIEJ**:

Uczestnictwo w Olimpiadzie Języka Polskiego obejmuje trzy etapy.

PIERWSZY to najtrudniejszy – nauka. Jeśli słuchamy nauczyciela i uczymy się dobrze, wyniki są oczywiste.

DRUGA część to pisanie pracy na olimpiadzie. I tu możesz mieć trudności z gramatyką lub ortografią. Wszystko jest możliwe. Ale tych problemów moż-

na uniknąć, jeżeli się uczymy (patrz punkt pierwszy).

TRZECI etap to ogłoszenie wyników na olimpiadzie. To najciekawsza część, podczas której dowiadujemy się, jak dobrze znamy język. I wtedy już możemy snuć plany na przyszłość.

Najważniejsza część nauki języka polskiego to testowanie umiejętności. Nie ważne, czy to łatwy test na lekcji, czy olimpiada. Tak czy inaczej życie sprawdza, co umiemy. I kiedy jestem pytana o to czy będę brać udział w olimpiadzie w przyszłym roku, odpowiadam: „Oczywiście!”. Dziękuję nauczycielom, którzy poszerzyli mój horyzont wiedzy polonistycznej!

DZIEŃ DZIECKA W SŁOBODZIE-RASZKÓW



WTowarzystwie Polskiej Kultury „Jasna Góra” oddział Słoboda-Raszków z okazji Dnia Dziecka odbyła się impreza w wiejskim Domu Kultury.

W czerwcu w Słobodzie-Raszków zorganizowano dofinansowaną przez Ambasadę RP w Kiszyniowie zabawę pełną tańców, konkursów i niespodzianek. Było to święto nie tylko dzieci, ale i dorosłych, ponieważ ten dzień – od rana do wieczora – spędziliśmy tylko

z naszymi dziećmi, odkładając na bok rzeczy bardziej i mniej ważne. Był to czas poświęcony na bez troskę, zabawę, marzenia, na rzeczy proste. Dzień opychania się słodyczami, picia soków, otrzymywania prezentów. A szczerzy dziecięcy nastrój przyczynił się do lepszego

poznania zarówno nas samych, jak i naszych własnych dzieci. To z kolei pozwoli nam lepiej je wychować, być dla nich nie tylko lepszymi rodzicami, ale również słuchającymi z uwagą przyjaciółmi.

Antonina Pietrasz



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA

Święto wszystkich dzieci na całym świecie.

W Polsce i w innych krajach (np.: Czechy, Słowacja, Rosja) od roku 1952 obchodzone jest **1 czerwca**.

Jego inicjatorem była organizacja zwana The International Union for Protection of Childhood, której celem było zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom z całego świata.

■ Dzień Dziecka we wsi Słoboda-Raszków: gry i zabawy

Adres do korespondencji:

Czasopismo „Jutrzenka”
skr. poczt. 983
MD-3101 Bălți
MOLDOVA

e-mail:

redakcja.jutrzenka@gmail.com

nasza strona w internecie:

www.jutrzenka.md

Redaktor naczelna:

Helena Usova

Redaktor techniczny:

Stefan Ladryk

Zespół redakcyjny:

Wanda Burek
Tadeusz Gaydamowicz
Ałła Klimowicz
Małgorzata Krajewska
Zofia Nieczaj
Lucyna Otwinowska
Sławomir Pietrzak
Anna Plutecka
Elena Pumnea
Tatiana Zalewska

Współpraca:

Lew Bondarenko
Anna Dubiel
Mirostaw Horyn
Marina Klipa
Władysław Ławski
Tatiana Mironik
Ruslan Misak
Aleksandra Niculeac

Redaktor strony internetowej:

Małgorzata Kyrłłowa

Druk:

ELAN-POLIGRAF
str. Mesager 7, Chișinău

ISSN 1857-324X



9 771857 324007

Wół życzenia Polsce

AKCJA TVN24

Z OKAZJI 100-LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Sto lat temu po dziesięcioleciach niewoli Polska wróciła na mapę świata. Kolejne dekady obfitowały w sukcesy i wielkie tragedie, w chwile triumfu i momenty klęski. Wszystkie je Polska przeżywała. Jak będzie wyglądała za następne 100 lat? Czego można życzyć naszej Ojczyźnie i Rodakom dziś?

Portal internetowy tvn24.pl z okazji Stulecia Niepodległości zachęca Państwa do przesyłania „Życzeń dla Polski”.

Życzenia będą publikowane na portalu tvn24.pl, a potem je złożą w kapsule czasu, którą za kolejne 100 lat otworzą nasi potomkowie. Najciekawsze życzenia zostaną opublikowane w księdze pamiątkowej, zaś to, które kapituła uzna za najlepsze, zostanie publicznie odczytane podczas specjalnej Debaty na Stulecie Niepodległości.

Złożenie życzeń jest bardzo proste:
wystarczy wypełnić formularz, który znajdziecie tu:
www.tvn24.pl/raporty/zyczenia-dla-polski,1272

CZEGO ZATEM ŻYCZĄ POLSCE?

Bądź zawsze wolna, moja kochana Ojczyzno!

MB

Szanownej Ojczyźnie życzę mądrości i nieskończonej liczby lat niepodległości!

Tomasz Głowacki

Kochana Polsko, niech cię szanują na co dzień tak, jak kochają na sztandarach. 100 lat spokoju, mądrości i wzajemnego szacunku.

Kasia

Więcej rozważi, więcej dalekowzroczności.

Oktawian

Bądź politykiem w polityce, a romantykiem tylko w poezji. Nigdy odwrotnie. Odwrotnie Cię już wiele razy zgubiło.

Anonimowo

Polsko! Jesteś moją ojczyzną – w sercu. Kocham cię za lasy, pola i jeziora. Pięknie brzmi, gdy ktoś wymawia tę piękną nazwę. Życzę ci moja ukochana Ojczyzno, byś była kochana przez wszystkich, którzy chcą, byś pozostała wolna i demokratyczna

Gosia

Ukochana Kraino, ocalona krwią wsiąkniętą w każdą piędź Twojej ziemi, bądź nam matką, nie macochą.

Andrzej Kowal

<http://www.tvn24.pl>

KONKURS FOTOGRAFICZNY

#POLSKAWIOSNA18



Otwierając 18. edycję Festiwalu „Polska Wiosna w Mołdawii”, organizatorzy ogłosili konkurs fotograficzny promujący to wydarzenie. Zadaniem uczestników było zrobić zdjęcie festiwalowe i oznaczyć je w internecie hashtagiem [#polskawiosna18](https://www.instagram.com/polskawiosna18).

Oto wyniki konkursu fotograficznego:

1 miejsce: Ewa Russu i Julia Bałaniuk, uczestniczki dziecięcego zespołu tanecznego „Krokus” z Domu Polskiego w Bielcach – za udokumentowanie zainteresowania młodego pokolenia tradycją, kulturą i językiem polskim na tle wystawy prasy polonijnej.

2 miejsce: Aleksandra Kuzniecowa, solistka reprezentująca Stowarzyszenie Polskiej Kultury w rejonie sorockim – za oryginalny pomysł sfotografowania się z prowadzącym festiwal.

3 miejsce – ex aequo:

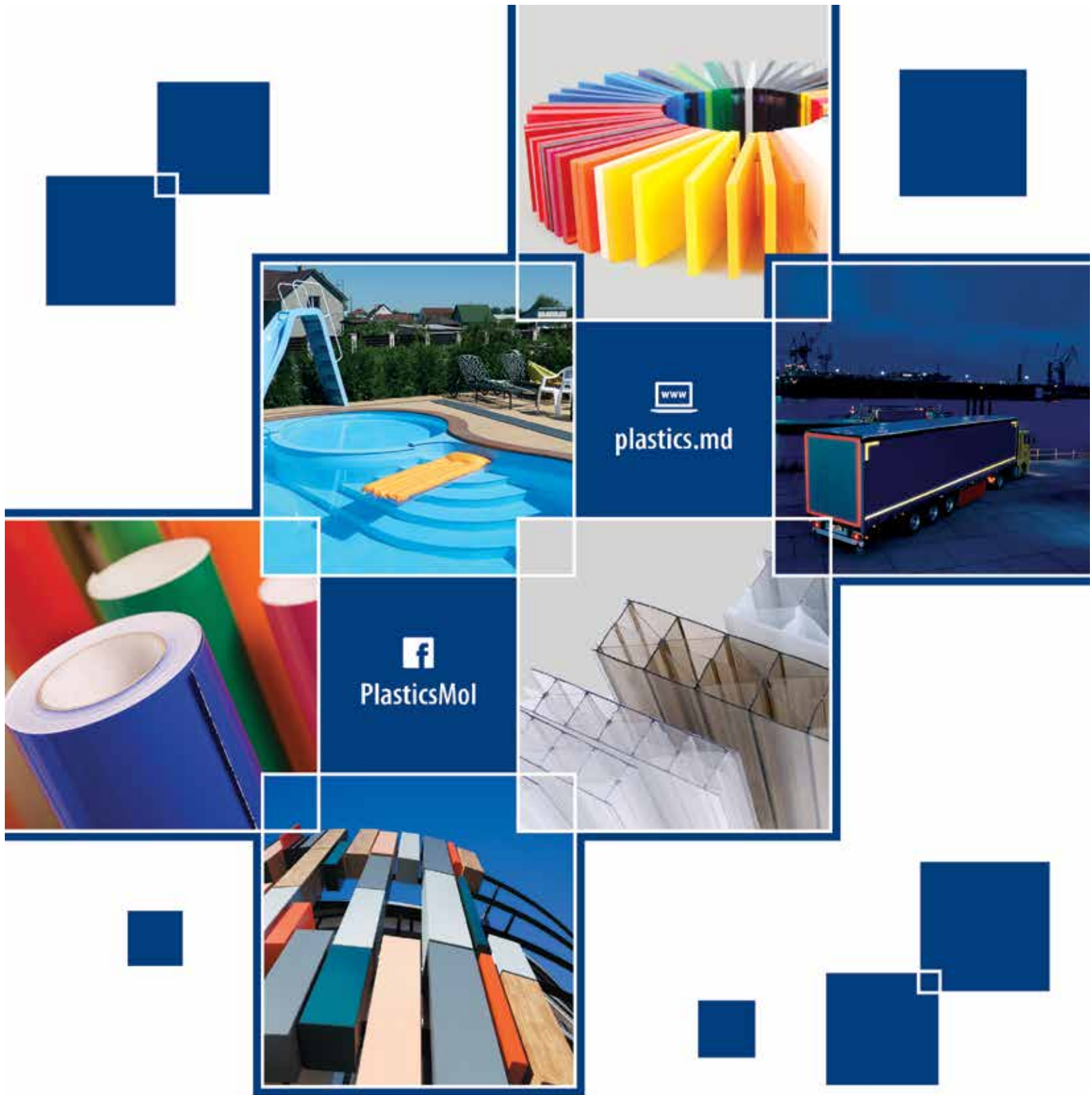
– wolontariusze ze Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii” – za promowanie koszulek festiwalowych i materiałów promocyjnych festiwalu,
– Angela Furnica, gość festiwalu z Włoch – za promowanie polskiego stroju ludowego.

Dziękujemy wszystkim za uczestnictwo!



Nagrody przekazemy zwycięzcom za pośrednictwem ośrodków polonijnych.

Organizatorzy konkursu



Materiale pentru:

- publicitate
- construcții
- ambalaj
- industrie
- finisaje interioare și exterioare

PLASTICS[®]
M O L D O V A

str. Uzinelor 64, Chisinau
Republica Moldova
tel.: +373 (22) 99-95-15
www.plastics.md